

Agata Winer

Potrawka z czystej inteligencji – metafora w literackiej antropologii konsumpcji¹

ABSTRACT. Winer Agata, *Potrawka z czystej inteligencji – metafora w literackiej antropologii konsumpcji* [A fricasse of pure intellect – metaphor on the literary anthropology of consumption]. „Przestrzenie Teorii” 10. Poznań 2008, Adam Mickiewicz University Press, pp. 119-134. ISBN 978-83-232-1946-0. ISSN 1644-6763.

The role of the sense of taste is underestimated by both modern philosophers and contemporary linguists, whereas, together with a wide range of food terminology, it is the base of metaphorical conceptualizations of many terms essential for western culture, such as *an aesthetic taste* and a *digestion metaphor*. I used the methodology presented by Lakoff and Turner in *More than Cool Reason* to analyse food metaphors in the prose written by Manuela Gretkowska and Edward Redliński. I examined their semantic potential and freshness or derivativeness as well as the role they play in the creation of artistic text.

1

Od początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, a więc od czasu publikacji głośnego dzieła Lakoffa i Johnsona *Metafory w naszym życiu* (1980)², metaforze przyznane zostało niekwestionowane, fundamentalne

¹ Niniejszy szkic powstał w ramach szerzej zakrojonego projektu badawczego „Literacka antropologia konsumpcji”, mającego na celu analizę najnowszej polskiej prozy artystycznej przez pryzmat występujących w niej motywów jedzeniowych. Literacką antropologię rozumiem za Wolfgangiem Iserem jako teorię zakładającą istnienie kontinuum łączącego to, co fikcyjne, z tym, co realne: „literatura reaguje na rzeczywistość i w ten właśnie sposób ją interpretuje”, a ponieważ interpretowanie jest naturalną kompetencją człowieka, literatura stanowi jego cechę integralną, w: W. Iser, *Zmienne funkcje literatury*, przeł. A. Sierszulska, w: *Odkrywanie modernizmu. Przeglądy i komentarze*, red. i wstęp R. Nycz, Kraków 1998, s. 361-363. Spośród polskich badań największy wpływ na moją koncepcję wywarły ustalenia M.P. Markowskiego (zob. *Antropologia, humanizm, interpretacja*, „Teksty Drugie” 2005, nr 5) i R. Nycza (zob. *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego. Wprowadzenie*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, pod red. M.P. Markowskiego, R. Nycza, Kraków 2006). Więcej na ten temat w: J. Płucienik, A. Winer, *Jak jest możliwa literacka antropologia konsumpcji*, w druku. Projekt „Literacka antropologia konsumpcji” jest częścią programu zespołu badawczego „Teoria, podmiotowość, literatura”, realizowanego w Katedrze Teorii Literatury, w Instytucie Teorii Literatury, Teatru i Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Łódzkiego.

² G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. i wstęp T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988.

znaczenie kulturowe³. Amerykańscy badacze zwrócili uwagę na jej kognitywną funkcję: będąc wszechobecną w języku człowieka i jego systemie pojęciowym, metafora stanowi podstawowy instrument rozumienia. Stosowana automatycznie, częstokroć nieświadomie, jest trudnym do zauważenia i, w konsekwencji, do ominięcia nośnikiem stereotypów⁴. Jej istotę stanowi pojmowanie jednej rzeczy (domeny celowej) w terminach innej rzeczy (domeny źródłowej) – za pośrednictwem tego mechanizmu modeluje zarówno myśli, jak i czyny, a tym samym w sposób najbardziej dosłowny kształtuje ludzkie życie.

Jedzenie, które już sam organ – język – łączy z oralnym aspektem kultury, a za pośrednictwem słowa – z literaturą, od zarania dziejów stanowiło pożywkę (sic!) dla ludzkiej wyobraźni i inteligencji. Będąc domeną źródłową licznych metafor, wytyczało konkretne sposoby myślenia, odgrywało więc niebagatelną rolę w procesach kategoryzacji świata, przenikało też do „wyższych” dyskursów, takich jak religia, polityka, filozofia, estetyka i sztuka⁵ (że wymienię tylko niektóre z nich), w każdej z tych dziedzin istotnie wpływając na kształtowanie ścieżek rozumowania. Są to jednak aspekty niedoceniane w naszej kulturze, często marginalizowane czy wręcz pomijane w piśmiennictwie teoretycznym. Bezpośrednio związanemu z pożywieniem smakowi w hierarchii zmysłów przypisuje się dość poślednie miejsce, za mniej znaczący uznając jedynie węch. Charakterystyczny przykład takiej postawy stanowią rozważania Immanuela Kanta⁶. Dzielać zmysły zewnętrzne⁷ na wyższe (witalne) i niższe (organiczne), autor *Krytyki władzy sądu* zaliczył smak do tych drugich, określanych jako bardziej subiektywne, jakkolwiek użyteczne w rozpoznawaniu substancji stanowiących zagrożenie dla zdrowia i życia organizmu, lecz w procesie estetycznym, wymagającym poznania zobiektywizowanego, nie odgrywające żadnej roli.

³ Fakt całkowitej rewolucyjności tego stanowiska podaje w wątpliwość Małgorzata Fabiszak w artykule *Kognitywna teoria metafor: nowe terminy, stare pojęcia?* w: *Kognitywistyka. Problemy i perspektywy*, red. H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, Lublin 2005. Autorka wskazuje na antecedence tej teorii m.in. w oświeceniowych pracach Giambattista Vico oraz we współczesnych rozważaniach Stephena Ullmana, o ponad dwadzieścia lat poprzedzających manifest Lakoffa i Johnsona. Warto jednak podkreślić, iż istnienie tych samych wątków w nowej konfiguracji stwarza zupełnie nową jakość.

⁴ O wzorcach społecznych kształtowanych i utrwalanych w powszechnej świadomości za pośrednictwem metafory konceptualnej zob. G. Lakoff, *Women, Fire and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*, Chicago–London 1990.

⁵ Roland Barthes analizując *Fizjologię smaku* Brillat-Savarina, nazwał jedzenie „uniwersalnym operatorem dyskursu” – zob.: R. Barthes, *Czytanie Brillat-Savarina*, przeł. E. Wieleżyńska, w: tegoż, *Lektury*, Warszawa 2001, s. 200–201.

⁶ I. Kant, *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, przeł. E. Drzazgowska, P. Sosnowska, wstęp A. Bobko, Warszawa 2005.

⁷ Oprócz pięciu zmysłów zewnętrznych Kant wyróżnił także zmysł wewnętrzny, rozumiany jako świadomość doznań – I. Kant, op. cit., s. 59.

Współczesne badania lingwistyczne zdają się potwierdzać i utrwalać takie stanowisko. Anna Pajdzińska, dokonując przeglądu metafor zmysłowych, zauważa, iż smak „stanowi domenę źródłową mniejszej liczby⁸ metafor językowych niż wzrok, słuch czy nawet dotyk”⁹, zaś Jolanta Maćkiewicz analizując percepcyjne sposoby kontaktu człowieka ze światem, zmysł smaku pominęła milczeniem¹⁰. Jeśli jednak za wskaźnik znaczenia kulturowego danego zmysłu przyjąć nie tylko stosunki ilościowe, lecz także jakościowe, rola smaku niepomrotnie wzrasta. Posłużył przecież za metaforę gustu (co słusznie zauważa Pajdzińska¹¹), czyli kompetencji estetycznej, wysoko waloryzowanej nie tylko w życiu codziennym, lecz także stanowiącej istotny przedmiot dociekań filozoficznych i kulturoznawczych. Zarys niejednoznacznych relacji pomiędzy dwoma sposobami rozumienia smaku prezentuje Carolyn Korsmeyer w niezwykle interesującym szkicu *Taste and Pleasures*¹². Co znamienne, większość posługujących się tym terminem myślicieli, podobnie jak Kant, nie przypisuje zmysłowi smaku znaczenia estetycznego. Co zrozumiałe, całkowicie odmienną postawę przyjmują pisarze kulinarni, w literaturze anglojęzycznej okreśłani jako *food writers*: opiewając sztukę stołu i podkreślając przyjemność płynącą z wirtuozerii podniebienia, widzą w smaku zmysłowym nie tylko metaforę, ale i najdoskonalszy wzór smaku estetycznego. Ich zdaniem, mająca miejsce na początku XIX wieku eksplozja piśmiennictwa gastronomicznego stanowiła rozwinięcie i naturalne dopełnienie osiemnastowiecznych rozważań estetycznych, uzupełniając teoretyczny dyskurs materialnymi rozkoszami apetytu. W swoich wywodach często odwoływali się do eseju Davida Hume’a *O standardach smaku*, przypisującego smakowi cielesnemu subtelność i precyzję niezbędną dla rozwoju smaku mentalnego¹³.

⁸ Ta liczba byłaby większa, gdyby za podstawę konceptualizacji przyjąć nie tylko zmysł, lecz również metonimicznie związany z nim narząd (jak uczyniła Pajdzińska w przypadku wzroku, słuchu i węchu). W takim przypadku domena źródłowa smaku zostaje poszerzona o bogate słownictwo opisujące złożony aparat pokarmowy (usta, język, zęby, podniebienie, gardło, przełyk, żołądek itd.), stanowiące również podstawę metafor, np. *być panem pełną gębą*, *zab czasu*, *czarne podniebienie*.

⁹ A. Pajdzińska, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka” 1996, nr 8, s. 125.

¹⁰ J. Maćkiewicz, *Językowy obraz człowieka jako podmiotu doświadczonego*, w: *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki, E. Nawrocka, Warszawa 2007, s. 47-48.

¹¹ A. Pajdzińska, op. cit., s. 127.

¹² C. Korsmeyer, *Taste and Pleasures*, w: *Romantic Gastronomies*, Romantic Circles Praxis Series, red. D. Gigante, http://www.rc.umd.edu/praxis/gastronomy/korsmeyer/korsmeyer_essay.html

¹³ D. Hume, *O standardach smaku*, w: *The Taste Culture Reader*, red. C. Korsmeyer, Oxford-New York 2005; D. Hume, *Essays, Moral, Political, and Literary*, ed. by

Postawa Huma jest jednak wyjątkowa na tle refleksji filozoficznej, lekceważącej zmysł smaku, będący źródłem doznań nazbyt idiosynkratycznych, by poddawały się paradygmatowi zobiektywizowanej nauki¹⁴. Co więcej, jako odpowiedzialny za *stricte* cielesne, a więc niskie, dzielone ze zwierzętami doznania jest niewłaściwym typem dla recepcji estetycznej¹⁵. Jakie więc czynniki spowodowały, iż właśnie on stał się metaforą wyrafinowanej kompetencji rozpoznawania piękna? Korsmeyer próbuje udzielić odpowiedzi na to pytanie, wskazując wspólne cechy obu aspektów smaku.

Smak jest zmysłem wymagającym bezpośredniego, osobistego kontaktu z percypowanym obiektem – nie można ocenić walorów smakowych potrawy na podstawie czyjejś relacji, doświadczenia „z drugiej ręki” – to samo odnosi się do warunków odczuwania piękna. Co więcej, doznania smakowe zawsze są wyraźnie waloryzowane jako przyjemne lub nieprzyjemne, podobnie nowoczesna filozofia łączy, a nawet utożsamia piękno z przyjemnością. Podkreślana jest także ogromna wrażliwość smaku cielesnego, pozwalająca percypować najdrobniejsze właściwości kosztowanych obiektów¹⁶, co odpowiada kompetencji profesjonalnego krytyka sztuki, potrafiącego dostrzec subtelne jakości ocenianych dzieł. W obu tych dziedzinach występuje więc swoisty „arystokratyzm percepcji” (w przeciwieństwie np. do egalitaryzmu wzroku)¹⁷ – jedynie nieliczni mogą poszczycić się równie wyrafinowaną wrażliwością, mimo iż smak zmysłowy, podobnie jak kompetencję estetyczną, można szkolić i rozwijać¹⁸.

Przywołując rozważania Brillat-Savarina, Korsmeyer podkreśla, iż smak w istocie nie jest zmysłem całkiem bezrefleksyjnym ani subiektywnym. Przeprowadzając analizę doznania smakowego, Brillat-Savarin wyróżnia aż trzy fazy percepcji, z których pierwsza obejmuje wrażenia bezpośrednie, kiedy degustowany obiekt spoczywa na czubku języka, druga – wrażenia kompletne (pełne): kęs pokarmu oddziałuje na całą jamę ustną zarówno smakiem, jak i aromatem, oraz ostatnią – refleksyjną, obejmującą proces waloryzacji, kiedy smak dociera do świadomości jedzącego¹⁹. Co więcej, preferencje smakowe (a więc zarówno gust, jak

E.F. Miller, Liberty Fund. Inc., 1987, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, przeł. T. Tatarkiewiczowa, Warszawa 1955.

¹⁴ C. Korsmeyer, op. cit.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Najbardziej chyba spektakularne są pod tym względem zdolności kiperów, czyli profesjonalnych degustatorów wina, por. E. Peynaud, *Tasting Problems and Errors of Perception*, w: *The Taste Culture...*, s. 272-278.

¹⁷ A. Pajdzińska, op. cit., s. 127.

¹⁸ C. Korsmeyer, op. cit.

¹⁹ J.-A. Brillat-Savarin, *On Taste*, w: *The Taste Culture...*, s. 20.

i ocena bezpośrednich doznań) warunkowane są nie tylko indywidualnie, lecz również, a może nawet przede wszystkim społecznie²⁰. Kanony dobrego smaku istnieją nie tylko w muzeach, lecz także przy stole²¹.

Analizując kierunki rozszerzeń metaforycznych, Pajdzińska zauważa, iż smak stanowi domenę źródłową metafor aktów sądzenia²² (np. *smaczny kasek*, *niesmaczny żart*), w których domena celowa związana jest bezpośrednio z kompetencją estetyczną. Zmysł smaku konceptualizuje również dziedzinę doświadczania (np. *zasmakował w chodzeniu do teatru*, *posmakować zimnej stali*), można więc analogicznie do metafory pojęciowej wyróżnionej przez Lakoffa i Johnsona WIDZIEĆ TO WIEDZIEĆ²³ wskazać podobne, co prawda o mniejszym zasięgu, lecz nie pozbawione kulturowego znaczenia metafory: SMAK TO WARTOŚĆ DODATNIA oraz SMAKOWAĆ TO DOŚWIADCZAĆ²⁴. Wydaje się warto odnotowania, iż drugą z nich posługuje się Kant w przywoływanej już *Antropologii* dla opisu doznań mentalnych: „istnieje także kosztowanie duchowe, polegające na przekazywaniu myśli”²⁵, co dowodzi, iż metaforyka smakowa przenika nawet „do obozu wroga” – deprecjacja zmysłu smaku jako nie mającego związku z wyższymi funkcjami umysłu nie stoi na przeszkodzie w posługiwaniu się terminologią związaną z degustacją dla opisywania procesów mentalnych. Jest to oczywiście związane z podstawowym mechanizmem działania każdej metafory, która, pamiętając definicję Lakoffa i Johnsona, stanowi „rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy”²⁶. Nie zmienia to jednak faktu, iż wybór konkretnej domeny źródłowej z jednej strony świadczy o nośności społecznej jej znaczeń, z drugiej zaś wpływa na sposób pojmowania domeny celowej, modelując jej własności na swój obraz i podobieństwo.

²⁰ Zob. „sprawdziany gastronomiczne” przygotowane przez Brillat-Savarina dla różnych warstw społecznych, wyróżnianych na podstawie rocznego dochodu, w: *Fizjologia smaku albo Medytacje o gastronomii doskonałej*, wyb. i opr. W. Zawadzki, tłum. i wstęp J. Guze, Warszawa 2003, s. 125-131.

²¹ Również B. Malinowski, *Jednostka, społeczność, kultura*, Warszawa 2000, s. 185 dowodzi, iż smak jest zmysłem społecznie uwarunkowanym (metafizjologicznym): „Moi znajomi kanibale z Nowej Gwinei przejawiali zdrowy apetyt na myśl o steku z misjonarza, lecz z odrazą odwrócili się od mojego puszkowanego kamembera, kiszzonej kapusty czy parówek, które uważali za olbrzymie robaki”.

²² A. Pajdzińska, op. cit., s. 128.

²³ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*

²⁴ Metafory z obu tych grup zostały zaliczone przez Lakoffa do szerszej kategorii obejmującej wrażenia dostarczane przez wszystkie zmysły: PERCEPTION IS RECEPTION (Percepcja To Recepcja), zob: http://ncogsci.berkeley.edu/lakoff/metaphors/Perception_Is_Reception.html

²⁵ I. Kant, op. cit., s. 55.

²⁶ G. Lakoff, M. Johnson, op. cit., s. 27.

Kwestia smaku oczywiście nie wyczerpuje tematycznie zakresu metaforyki związanej z jedzeniem, którego właściwą podstawę stanowi czynność zjadania z wszelkimi wariacjami (np. gryzienie, przelykanie itd.), jej przedmiot, a także zespół aktywności i akcesoriów związanych z procesem przygotowywania, serwowania oraz spożywania pokarmów. Wszystkie te obszary stanowią domenę źródłową licznych metafor funkcjonujących w języku potocznym, np. *przełknął surową krytykę, twardy orzech do zgryzienia, masz babo placek, miodowe lata, zupa z gwoździa, menu na pulpicie komputera, w tej sytuacji jestem ugotowany, masz to na widelcu* itd., ich liczba jest naprawdę znacząca, jednakże z punktu widzenia związków jedzenia z literaturą szczególnie interesująca wydaje się głęboko wpisana w zachodnią kulturę literacką metafora trawienna, stanowiąca wariant strukturalnej metafory konceptualnej POGLĄDY TO POŻYWIENIE²⁷.

Dopóki przyjęte przez nas pokarmy trwają w swej pierwotnej postaci i pływają w żołądku nie strawione, dopóty nam ciążą. Lecz kiedy przekształcą się w coś innego, dopiero wtedy przemieniają się w krew i siłę. Podobnie postępujemy i z tym, co pożywia nasz rozum: czegokolwiek zażyliśmy, nie pozwólmy, by pozostało nietknięte i nam obce. Przetrawmy to. W przeciwnym razie wejdzie tylko do naszej pamięci, ale nie wzbogaci umysłu²⁸ (podkr. moje – A.W.).

Tak o przyswajaniu wiedzy w *Listach moralnych* pisał Seneka do swego ucznia Lucjusza. Trawienie jako analiza – rozkładanie na czynniki pierwsze pokarmu-lektury, a następnie synteza – czyli wchłonięcie go i wykorzystanie do wzbogacenia własnego organizmu-umysłu, to motyw pojawiający się również w pismach Roberta Burtona. W *Anatomii melancholii* przeprowadził on daleko idącą analogię pomiędzy książkami a pożywieniem. Łączy je nie tylko ten sam aparat (usta, język, zęby), lecz także paradygmat czasu i miejsca: czytanie ksiąg odbywało się podczas obiadów arystokracji²⁹, jak zauważa Lidia Barakońska: „bliskość jaką książki i pożywienie dzielą w przestrzeni stołu jest tu odbiciem bliskości, jaką słowa i pokarm dzielą w przestrzeni ciała”³⁰, słowa smakowane są podobnie jak potrawy – metafora podniebienia-smaku wprowadza kwe-

²⁷ Tamże, s. 176, zob. też: http://ncogsci.berkeley.edu/lakoff/metaphors/Ideas_Are_Food.html

²⁸ Seneka, *Listy moralne do Lucjusza*, tłum. W. Kornatowski, wstęp K. Leśniak, Warszawa 1961, s. 362, zob. też s. 5-6.

²⁹ Zob. *Zbożna biesiada*, w: Erazm z Rotterdamu, *Trzy rozprawy*, przeł. i opr. J. Domański, Warszawa 1960, s. 289-357.

³⁰ L. Barakońska, *Okruchy. O książkach i stawie*, „Er(r)go” 2002, nr 4, 1, s. 59.

stię wielogłosowości odbioru dzieła: „Skoro ci nie smakuje, wynoś się do innej gospody: tak właśnie uważam, skoro nie podoba ci się moja książka, poszukaj innej”³¹. Obrazu dopełnia więc metafora księgi jako gospody: polifonia dzieła przywołuje gwarne, ruchliwe miejsce publiczne, przestrzeń wymuszającą aktywność, nie pozwalającą na bierny odpoczynek („tym podobne niespokojne miejsca nie są przeznaczone do spania”³²), jednocześnie gościnną, gotową na przyjęcie czytelnika, utożsamianego z biesiadnikiem-podróżnikiem, który zawsze może liczyć tu na „wikt i opierunek”³³. Motyw księgi jako oberży podejmuje też Henry Fielding w *Historii życia Toma Jonesa*: przyrównuje przedmowę do karty dań wręczanej przed ucztą, pozwalającej czytelnikowi-biesiadnikowi zawczasu ocenić, czy serwowane potrawy przypadną mu do gustu³⁴.

Kolejną istotną dla kultury – również literackiej – dziedziną, którą na mocy utrwalonej w języku konwencji przyjęło się pojmować w kategoriach jedzenia, jest miłość fizyczna. Konsumpcja rozumiana jako spożywanie pokarmu stała się metaforą spółkowania (*skonsumować związek*), zaś terminologia jedzeniowa wykorzystywana jest do kompleksowego opisu czynności związanych z seksem. Tradycyjnym obszarem jej funkcjonowania jest twórczość ludowa, posługująca się np. motywem wilka pożerającego owcę³⁵, implikującym metaforyczny (zazwyczaj) kanibalizm miłosny³⁶. W literaturze pięknej uczty oraz sceny spożywania pokarmów częstokroć stanowią figurę pożądania i zaspokojenia³⁷; ważną przestrzenią występowania metafory jedzeniowej jest także dyskurs psychoanalityczny³⁸. Wymienione powyżej przykłady w ramach modelu AKTYWNOŚĆ SEKSUALNA TO JEDZENIE tworzą rozszerzenie zaproponowanej przez Lakoffa metafory konceptualnej POŻĄDANIE TO GŁÓD (DESIRE IS HUNGER)³⁹. Domenę źródłową stanowi tutaj nie tylko uczucie głodu, lecz tak-

³¹ R. Burton *Anatomy of Melancholy*, Londyn 1821, s. 14, tłum. za: L. Barańska, op. cit., s. 60.

³² Tamże, s. 85.

³³ Tamże, s. 14.

³⁴ H. Fielding, *Historia życia Toma Jonesa*, przeł. A. Bidwell, Łódź 1985, s. 8-9.

³⁵ Zob. D. Wężowicz-Ziółkowska, *Biesiada wilka czyli consummatum est*, w: *Oczywisty urok biesiadowania*, red. P. Kowalski, Wrocław 1998.

³⁶ Zob. H. Day, *Skromne propozycje i miłość doskonała. Metaforyczny, dosłowny i wirtualny kanibalizm w społeczeństwie kapitalistycznym*, przeł. K. Ancuta, „Er(r)go” 2003, nr 7.

³⁷ O metaforycznym znaczeniu jedzenia w literaturze włoskiego renesansu zob.: P. Palma, *Of Courtesans, Knights, Cooks and Writers: Food In the Renaissance*, MLN – V. 119, nr 1, 2004 (Italian Issue), ss. 37-51.

³⁸ Zob. np. *Książka kucharska Zygmunta Freuda*, opr. J. Hillman, Ch. Boer, przeł. J. Bomba, Warszawa 1999.

³⁹ http://ncogsci.berkeley.edu/lakoff/metaphors/Desire_Is_Hunger.html

że sposoby jego zaspokajania (*schrupał ją jak cukiereczek*), zaś domena celowa obejmuje nie tylko odczuwanie pożądania (czy też żądzy – Lakoff wyróżnia bowiem specjalny podtyp-przypadek LUST IS HUNGER), lecz również jego następstwa.

Skonwencjonalizowany związek jedzenia i aktywności płciowej znajduje ciekawą realizację we współczesnej teorii *queer*, gdzie coraz częściej różnorodność zwyczajów i praktyk związanych z konsumpcją pokarmów, określających tożsamość jednostki wykorzystywana jest jako metafora zróżnicowanych preferencji seksualnych⁴⁰. Na uwagę zasługuje też alternatywne funkcjonowanie metafory kanibalistycznej, rozumianej jako pochłanianie wytworów jednej kultury przez inną⁴¹.

3

Metafory konceptualne, kognitywnie niezbędne, w komunikacji potocznej stosowane automatycznie i zazwyczaj nieświadomie, odgrywają istotną rolę również w procesie tworzenia literatury, a więc oryginalnych tekstów nacechowanych idiosynkratycznie. Ponieważ na poziomie konceptualnym istnieje relatywnie mała liczba metafor podstawowych (*basic metaphors*), również pisarz nie jest w stanie uniknąć posługiwania się tymi utrwalonymi w potocznym języku formami: metafory poetyckie powstają zawsze na bazie skonwencjonalizowanych metafor pojęciowych. Lakoff i Johnson wyróżnili trzy metody ich kreowania: pierwsza polega na automatycznym zastosowaniu konwencjonalnych modeli, czego rezultatem staje się twórczość nieudolna i zbanalizowana, druga bazuje na mistrzowskiej transformacji: łączeniu, rozszerzaniu, krystalizowaniu istniejących metafor w przemawiających do wyobraźni obrazach, trzecia postawa wykracza poza utarte schematy myślowe, proponując nowe modele metafor pojęciowych bądź też dezautomatyzując odbiór utrwalonych w języku metafor podstawowych poprzez zastosowanie ich w nietypowych kontekstach, destabilizując konwencjonalne znaczenia ujawnia ich nieadekwatność, nieprzystawalność do opisu rzeczywistości⁴².

Dalsza część niniejszego szkicu poświęcona zostanie analizie wybranych metafor jedzeniowych w najnowszej polskiej prozie artystycznej. Posługując się metodologią zaproponowaną przez Lakoffa i Turnera

⁴⁰ Zob.: Mun-Hou Lo, *Double Jopardy; or What's Eating You?*, „GLQ: A Journal of Lesbian and Gay Studies” – V. 6, nr 4, 2000, s. 609-629.

⁴¹ Zob. R. Budasz, *Of Cannibals and the Recycling of Otherness*, „Music and Letters” – V. 87, nr 1, 2006, s. 1-15.

⁴² G. Lakoff, M. Turner, *More than Cool Reason. A Field Guide to Poetic Metaphor*, Chicago 1989, s. 51-52.

w *More than Cool Reason*, zamierzam przyjrzeć się metodom kreowania metafory literackiej (prozatorskiego odpowiednika metafory poetyckiej, stanowiącej przedmiot dociekań amerykańskich badaczy we wspomnianym dziele) oraz jej związkom ze skonwencjonalizowaną metaforą pojęciową, funkcjonującą zarówno w dyskursie potocznym, jak i filozoficzno-teoretycznym. Przedmiotem moich dociekań będzie zarówno potencjał znaczeniowy, jak i świeżość/wtórność omawianych związków metaforycznych, a także rola, jaką odgrywają w kształtowaniu artystycznej tkanki tekstu. Zmuszona dokonać selekcji bogatego materiału, skupiłam się na czterech zaledwie kręgach tematycznych, prezentujących znamienne dla współczesnej kultury powiązanie terminologii jedzeniowej z dyskursem społeczno-politycznym.

Charakter narodowy

Czy purytański protestantyzm jest winny temu, że szwedzka czekolada z braku słodczy nie rozpuszcza się rozkosznie w ustach? Czyżby w narodowe smaki wmieszano narodowy charakter? Na przykład polski bigos to wymieszanie z popłataniem. Zalanie alkoholem, zakiszenie się w sobie⁴³.

W przytoczonym fragmencie *Polki* Manuela Gretkowska rozważa koincydencję pomiędzy upodobaniami kulinarnymi a charakterem danego narodu: niesmaczna szwedzka czekolada, nie dostarczająca oczekiwanej przyjemności, staje się symbolem *niezjadliwości* purytanizmu, natomiast naturę Polaków reprezentuje bigos. Struktura bigosu – dumy polskiej kuchni, symbolicznej potrawy narodowej – została odwzorowana (*mapping*) na mentalnej strukturze rodaków. Danie przygotowane z resztek mięs, okrawków wędlin, świeżej i kiszzonej kapusty, grzybów, suszonych śliwek a nawet rodzynek, suto podlewane winem, wielokrotnie odgrzewane, serwowane w towarzystwie mocnego alkoholu dostarcza więc schematu pojmowania społecznej i politycznej mentalności Polaków, stanowiącej ciężkostrawny zlepek przypadkowych poglądów: mętnej, nieświeżej i ksenofobicznej (*zakiszenie się w sobie*). SMAKI (upodobania kulinarne) TO SUBSTANCJE, w które *wmieszano* przyprawę – narodowy charakter.

Metafora literacka NATURA POLAKÓW TO BIGOS rozumiana jest z łatwością dzięki zakotwiczeniu w bardziej skonwencjonalizowanych schematach myślowych. Stanowi szczegółowe opracowanie (*elaborating*), wykorzystanie niewyeksplikowanej części ogólniejszej metafory POTRAWA TO CHARAKTER NARODOWY, będącej z kolei rozszerzeniem zakresu

⁴³ M. Gretkowska, *Polka*, Warszawa 2005, s. 165.

(*extending*) metafory konceptualnej POKARM TO OSOBOWOŚĆ, fundowanej przez wchłonięty przez kulturę, odczytywany automatycznie, bez świadomości źródła czy autora aforyzm Brillat-Savarina „Powiedz mi, co jesz, a powiem ci, kim jesteś⁴⁴”, w komunikacji potocznej funkcjonujący często też w formie: „jesteś tym, co jesz” („Po czterogodzinnej kolacji mam kolor puddingu, konsystencję puddingu [...] i pachną odbijającym się puddingiem”⁴⁵). POKARM TO OSOBOWOŚĆ stanowi z kolei wariant podstawowej metafory OSOBOWOŚĆ TO MATERIAŁ⁴⁶.

Różnice kulinarne zaczynają się nie w garnku, ale od tego, jak smakujemy rzeczywistość. [...] Jest zasadą chińszczyzny, że na jednym talerzu miesza w harmonijną całość słodkie i gorzkie kawałki potraw, w przeciwieństwie do polskości, przeżywającej ciężkostrawnie monoteistyczny schabowy⁴⁷.

Oto kolejna realizacja modelu konceptualnego POTRAWA TO CHARAKTER NARODOWY. Tym razem kolejność pojmowania została odwrócona, domena źródłowa stała się celową – na ukształtowanie siatki preferencji kulinarnych wywarła wpływ struktura światopoglądu, narzucana przez dominującą religię. Relacja pomiędzy potrawą a narodową religią stanowi też konceptualną podstawę metaforyki następnego fragmentu:

Kraje katolickie mają obsesję szynki. W Polsce biało-czerwona, gotowana szynka jest narodowym symbolem świąt, namaszczanym chrzanem lub majonezem. [...] Włoska szynka – *prosciutto* – artyzmem mumifikacji przypomina słynnych nieboszczyków z katakumb w Palermo [...]. Hiszpańskie szynki zdobią barokowo swymi krągłościami knajpy, zwane „Museo del jamon” (Muzeum szynki). Grona szynki zawieszane raciczkami do sufitu tworzą cielisty fryz, wędzony dymem papierosów⁴⁸.

Kolorystyka szynki stanowi tutaj odwzorowanie polskiej flagi, z kolei *namaszczenie chrzanem* jest projekcją elementów struktury sakramentu, potrawa pojmowana jest więc w podniosłych kategoriach patriotycznych i sakralnych, ironicznie przypisujących pokarmowi ciała wzniosłe własności „pokarmu duszy”. Znaczenie tej metafory nie ogranicza się więc do zarysowania kolejnego wariantu modelu POTRAWA TO CHARAKTER NARODOWY, przede wszystkim stanowi bowiem ironiczne wyszydzenie z jednej strony spłylenia uczuć patriotycznych, drugiej – kultu stołu, powszechnie zastępującego duchowy wymiar świąt religijnych. Podobną rolę odgrywa opis barokowego fryzu szynki w hiszpańskiej gospodzie.

⁴⁴ *Fizjologia smaku...*, s. 8.

⁴⁵ M. Gretkowska, *Polka*, s. 227.

⁴⁶ Personality Is Material, http://ncogsci.berkeley.edu/lakoff/metaphors/Personality_Is_Material.html

⁴⁷ M. Gretkowska, *Światowidz*, Warszawa 2001, s. 144-145.

⁴⁸ Tamże, s. 78.

Nałożona na duszną atmosferę restauracji struktura barokowego kościoła ujawnia nieprzystawalność obu porządków. Są to więc metafory tworzone według trzeciej z wyróżnionych przez Lakoffa i Turnera metod: kwestionują skonwencjonalizowane schematy myślowe, negatywnie ewaluując wyjściową metaforę pojęciową zakłócając naturalną łatwość posługiwania się nią w procesie rozpoznawania rzeczywistości.

Metafora trawienna

A oto moje śniadanie wielkanocne: „Życie od Tyłu”, „Ich Sekrety”, „Twój podglądacz”, „Intymnik”, „Świat Idoli”, „Zamulacz Tygodniowy”, „Intrygantka Poranna”, „Manipulator Codzienny”, „Panorama After” – –

Micha bigosu. Miednica! Wanna!

Tak, koryto bigosu.

No to żreć. [...]

Zmiana talerza. Dziennik sobotnio-niedzielnio-poniedziałkowy⁴⁹.

Wątek zsekularyzowanej Wielkanocy kontynuuje fragment *Telefrenii* Edwarda Redlińskiego, tym razem bazując na innej metaforze podstawowej: POGLĄDY TO JEDZENIE, w ramach utrwalonej w tradycji literackiej metafory trawiennej rozszerzanej do CZYTANIE TO JEDZENIE, LEKTURA TO POKARM UMYŚLU. Zamiast jednak wzbogacających książek przedmiotem konsumpcji jest tutaj tabloidowa papka, nieprzypadkowo opisywana w kategoriach bigosu (przywołanie struktury niezdrowego dania z resztek). Pejoratywny charakter metaforycznego posiłku podkreśla hiperbolizacja naczynia: *micha*, *miednica*, *wanna*, oraz wulgarne słowa: *koryto* i *żreć*, bezpośrednio aktualizujące schemat najniżej waloryzowanego w naszej kulturze modelu spożywania: jedzącej świni. Z semantycznej strefy jedzenia, stanowiącego domenę źródłową omawianej metafory, zostały wybrane jedynie aspekty negatywne: prymitywizm, zwierzęce niechlujstwo, nieumiarkowanie, łakomstwo. Struktura jedzenia kompulsywnego, klinicznie diagnozowanego zaburzenia pokarmowego, nałożona na uzależnienie od informacji, zaowocowała opisem odrzucającego nałogu.

Podobnie negatywną ewaluację metafory trawiennej prezentuje fragment powieści Olgi Tokarczuk *Dom dzienny, dom nocny*:

Jakie dziwne są niektóre myśli, jakby miały naturę drożdżowego ciasta przed upieczeniem (Te kulinarne skojarzenia; jakże nisko upadłem, myślał Ergo Sum)⁵⁰.

⁴⁹ E. Redliński, *Telefrenia*, Warszawa 2006, s. 139-142.

⁵⁰ O. Tokarczuk, *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych 1998, s. 176.

Jest to fragment zapisu dramatycznych odczuć bohatera-filologa klasycznego, który właśnie uświadomił sobie, iż jest (musi stać się) wilkołakiem. Również narratorka *Polki* dla wyrażenia słabej kondycji intelektualnej posługuje się słownictwem zaczerpniętym z domeny jedzenia: *Pustka w głowie. Przeżuwam (nie „przeżywam”) istnienie*⁵¹.

We wszystkich powyżej wymienionych przypadkach jedzenie odzworowuje na domenę celowej, którą stanowi tutaj proces czytania, oraz metonimicznie związana z nim refleksja, cechy *stricte* zwierzęce (łączone ze sferą instynktowną, cielesną i nieświadomą), w ramach Wielkiego Łańcucha Istnienia⁵² waloryzowane zdecydowanie poniżej własności ludzkich. Przeżuwanie myśli nie prowadzi więc do wzbogacania umysłu poprzez wchłanianie pokarmu intelektualnego, jak miało to miejsce w klasycznej metaforze trawiennej, lecz do gnuśności, prymitywizacji procesów myślowych i zachowań.

Walka i kolonizacja

PRODUKCJA JEDZENIA TO WALKA – tak można scharakteryzować metaforyczną strukturę kolejnej książki Redlińskiego *Transformejszen*. Już wiele mówiący podtytuł tej powieści: *Czyli jak golonka z hamburgerem tańczyła (reportaż optymistyczny)*, przywołuje problematyczną relację dwóch potraw-paradygmatów kulturowych, jednak właściwy dyskurs walki realizują dopiero metafory dalej pojawiające się w tekście. *Hamburger to bomba mielona*⁵³, *to najgroźniejsza broń Ameryki! [...]* *Obok dżinsów i coca-coli. Nie bomba atomowa, nie komputery, ale to! [...]* *Tym zawojowali świat!*⁵⁴ Terminologia militarna nakłada się na język

⁵¹ M. Gretkowska, *Polka*, s. 301.

⁵² Koncepcja Wielkiego Łańcucha Istnienia wskazuje na funkcjonowanie w powszechnej świadomości modelu kulturowego, porządkującego na osi wertykalnej wszelkie formy istnienia oraz ich własności („wyższe” istnienia i własności sytuują się ponad „niższymi”). Jest to model *stricte* hierarchiczny, poszczególnym istotom i zjawiskom przypisujący określoną rangę. O pozycji zajmowanej w ramach Wielkiego Łańcucha decyduje system konwencji, stereotypów i powszechnych, dominujących w dyskursie publicznym przeświadczeń. Najwyżej waloryzowany jest człowiek (mężczyzna ponad kobietą, biały ponad innymi rasami) wraz z jego własnościami psychiczno-intelektualnymi, następnie zwierzęta oraz związany z nimi obszar instynktów, dalej rośliny, złożone przedmioty nieożywione i, jako ostatnie, naturalne zjawiska fizyczne, w: *More than Cool...*, s. 166, 171. O historii idei wielkiego łańcucha bytu, której geneza sięga filozofii starożytnej Grecji zob. w: A.O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu*, przeł. A. Przybysławski, Warszawa 1999.

⁵³ E. Redliński, *Transformejszen, czyli jak golonka z hamburgerem tańczyła (reportaż optymistyczny)*, Warszawa 2003, s. 125.

⁵⁴ Tamże, s. 128.

gospodarki rynkowej: kapitalizm to bezpardonowa konkurencja, ale też na słownictwo gastronomiczne. Golonka/gulasz oraz hamburger, nie tyle na zasadzie metafory, ile metonimii, reprezentują tutaj dwie ścierające się kultury: rdzenną-polską oraz inwazyjną-amerykańską: *Kolonizują nas! Jak kiedyś Dzikie Zachód! Te ich Donaldy to takie ich forty...*⁵⁵ Ta ostatnia oferując atrakcyjniejszy model życia i konsumpcji, przejmuje kontrolę nad światowym rynkiem, co wyrażane jest za pomocą języka dominacji i destrukcji:

McDonald's jest jak walec drogowy mamo! Miażdży wszystko dookoła! Przegrywają kuchnie ruska i francuska, polska i staropolska!⁵⁶

Dwa konkurencyjne modele żywienia stanowią figurę nie tylko odmiennych propozycji dietetycznych czy gospodarczych (*Nasz bar „Bigos” jest rzemieślnikiem. Chałupnikiem. A McDonald's to – przemysł*⁵⁷), lecz przede wszystkim alternatywnych światopoglądów i stylów życia. W istocie więc podstawową metaforą konceptualizującą opisywany konflikt jest ARGUMENTOWANIE TO WOJNA, wobec której PRODUKCJA JEDZENIA TO WALKA stanowi twórcze, bardziej językowe niż pojęciowe opracowanie (*elaborating*).

Kanibalizm kulturalny

Hannibal Lecter, bohater *Milczenia owiec*, to kanibal zarówno dosłowny, jak i kulturowy, bestialski i kulturalny. Stanowi równocześnie przedmiot i jego metaforę. Tak pisze o nim Manuela Gretkowska:

Samotny Hannibal to subtelny „kanibal ludzkości”. Jej ciała i ducha – wytworów sztuki muzycznej, plastycznej, kulinarnej. Nie ma w tym sprzeczności, bycie koneserem wymaga smaku, czyli połączenia świadomej inteligencji z instynktowym apetytem⁵⁸.

Bycie w kulturze utożsamione jest z jej zjadaniem/konsumowaniem. Za pośrednictwem metafory kanibalistycznej powraca więc metafora trawienna. Kanibalizm, w znaczeniu dosłownym definiowany jako wykluczone z paradygmatu społeczeństwa cywilizowanego zjadanie osobników tego samego gatunku, metaforycznie rozumiany jest jako pochłanianie przez człowieka symbolicznych wytworów ludzkości⁵⁹: to on modeluje

⁵⁵ Tamże, s. 137.

⁵⁶ Tamże, s. 127.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ M. Gretkowska, *Polka*, s. 277.

⁵⁹ Metafora ta oparta jest na konstrukcji metonimicznej: wytwór za wytwórcę, zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 59-62.

więc strukturę dobrego smaku i intelektu – dziedzinę, która w literaturze współczesnej została odebrana bardziej konwencjonalnej metodzie zaspokajania głodu. Na uwagę zasługuje też przedstawione przez Gretkowską wyjaśnienie genezy metafory smaku estetycznego, łączącego odwzorowanie dwóch struktur charakterystycznych dla domeny zjadania: apetytu (tutaj: na piękno) oraz inteligentnego wyboru, świadomej selekcji.

Przeprowadzona przez pisarkę analiza postaci literackiej sama posiada strukturę metaforyczną.

Doktor Hannibal nie jest tylko bogatym turystą-konsumentem, pochłaniającym muzea i krajobrazy. Przez jego usta smakosza przechodzą oryginalne strofy Dantego, starotoskańskie poematy.

W finale pożera mózg znieczulony morfiną, odcięty od swych pospolitych czynności zarządzania ciałem. Potrawka z czystej inteligencji. Współczesna, psychiatryczna uczta platońska. Rozkoszowanie się światem idei wydłubywanych z jaskini mózgu⁶⁰.

Kanibal-konsument *pochłania* – zgodnie z modelem metafory trawiennej – dzieła sztuki oraz piękne widoki, *usta smakosza* recytujące poezję to metafora bliska – jej dziedzinę źródłową i docelową stanowi ten sam organ, pełniący obie funkcje: percypowania smaku i mówienia. *Potrawka z czystej inteligencji* stanowi zdecydowanie oryginalniejszą konstrukcję metaforyczną. *Czysta inteligencja* to abstrakcyjny, bo wyabstrahowany z ciała mózg, metafora bazująca na modelu konceptualnym WŁAŚCIWOŚĆ TO SUBSTANCJA, *potrawka* z kolei przywołuje strukturę dania przygotowanego z drobnych, harmonijnie skomponowanych kawałków. Uogólniając, metaforę tę można odnieść do każdego tekstu zajmującego się dociekaniem intelektualnymi, złożonego z licznych, komplementarnych fragmentów – a więc zarówno do literackiego dziennika ciąży, jak i niniejszego szkicu.

Psychiatryczna uczta platońska odwzorowuje na makabrycznej potrawie Hannibala dwie niezależne struktury źródłowe. Z jednej strony jest to badanie medyczne, chirurgiczna analiza organu odpowiedzialnego za funkcje psychiczne, z drugiej – praktyka antycznych sympozjonów, sytuujących jedzenie i filozoficzną dysputę w jednym paradygmacie czasu i miejsca. Jednak podczas gdy dialogiczna struktura *Uczt* przywołuje twórczą wymianę myśli, polifonię równorzędnych głosów, psychiatryczno-gastronomiczny zabieg na martwej tkance mózgu niszczy jakąkolwiek szansę reakcji zwrotnej, porozumienia. Psychiatra-lekarz, psychiatra-mentor z wyżyn swej władzy nad pacjentem (tutaj ubezwłasnowolnionym w sposób ostateczny) ucztuje nie *wraz z nim*, lecz jego kosztem, za-

⁶⁰ Tamże, s. 278-279.

chodząca wymiana jest całkowicie jednostronna. Z kolei *świat idei wydobywanych z jaskini mózgu* jednoznacznie wskazuje trzecią, być może najważniejszą strukturę źródłową: filozofię platońską. *Czysta inteligencja* to idea intelektu, pochłaniana przez bestię-geniusza. Ten akt jest jednak gestem *platonicznym* (następna, czwarta już struktura źródłowa krzyżująca się w tej metaforze) – nie można spożyć idei, zjadając jej cielesną manifestację, dlatego też, jak zauważa autorka, Hannibal jest metaforą symbolizującą zwyrodniałą konsumpcję⁶¹, charakterystyczną dla kapitalizmu konsumpcję perwersyjną – jej celu nie stanowi bowiem zaspokajanie potrzeb, lecz ona sama: obsesyjne pochłanianie, (z)używanie.

Metafora jedzeniowa zajmuje w literaturze i kulturze zachodniej niewyekspionowaną, a jednak mocno ugruntowaną niszę. Na przestrzeni sięgającej niemal dwóch tysięcy lat tradycji nieprzerwanie modeluje sposoby pojmowania licznych aspektów rzeczywistości, posiada też ciągle żywy i niewyczerpany potencjał artystyczny – zamieszczony powyżej krótki przegląd metafor literackich ilustruje twórcze, autorskie podejście współczesnych prozaików do skonwencjonalizowanych modeli myślenia. Przywołane teksty stanowią równocześnie ilustrację różnorodnych relacji zachodzących pomiędzy metaforą a konstrukcją całego dzieła, zarówno w planie treści, jak i formy.

W *Polce*, literackim dzienniku ciąży, jedzenie – przywoływane w niemal każdej sytuacji życiowej – stanowi bez mała uniwersalny operator dyskursu. Jego terminologia służy do mówienia o niesłychanie szerokim spektrum problemów, poczynwszy od aktów zwykłego obżarstwa (*mam kolor puddingu, konsystencję puddingu*), na społeczno-politycznych diagnozach skończywszy (NATURA POLAKÓW TO BIGOS). Wy tłumaczenia tego zjawiska można upatrywać w swoistej podstawie doświadczeniowej, stanowiącej genezę tej książki – biologiczne i psychologiczne aspekty ciąży (konieczność stosowania zdrowej, zbilansowanej diety, zwiększenie wrażliwości smaku i wzrost apetytu, świadomość „jedzenia za dwoje” itd.) sprawiają, iż kobieta w tym czasie zwraca niepomniernie większą uwagę na sprawy żywieniowe. Jednakże konsekwentne zmetaforyzowanie domeny jedzeniowej, występujące również w innych książkach Gretkowskiej (m.in. w *Światowidzie*), stanowi przede wszystkim wyraz literackiego idiolektu autorki, której artystyczną wizytówką jest umiejętność dostrzegania (i kreowania) zaskakujących związków pomiędzy zjawiskami konwencjonalnie postrzeganymi jako odległe. Podstawowa struktura metafory: mówienie (i myślenie) o jednej rzeczy w kategoriach innej stanowi model artystycznej kreacji tekstu, przy czym szczególnie nacisk kładziony jest na twórcze, często polemiczne opracowanie metafor

⁶¹ Tamże, s. 280.

konceptualnych, a w efekcie – destabilizowanie automatyzmu funkcjonowania schematów myślowych.

Równie istotną rolę odgrywa metafora jedzeniowa w *Transformejszen* Redlińskiego. Fabuła tej powieści w całości stanowi rozwinięcie metafory PRODUKCJA JEDZENIA TO WALKA, przy czym nie mniej znacząca okazuje się tutaj konstrukcja metonimiczna: na zasadzie *pars pro toto* golonka i hamburger (a więc szczegółowe opracowania domeny Produkcja Jedzenia) reprezentują mentalność i kulturę odpowiednio: polską i amerykańską. Wprawdzie kognitywna rola metonimii jest ograniczona: pełni głównie funkcję desygnacyjną, podczas gdy podstawową funkcją metafory jest zrozumienie, jednakże Lakoff i Johnson zauważają, iż pozwalając na zastąpienie jednego pojęcia przez inne, metonimia „podobnie jak metafora organizuje nie tylko nasz język, ale też nasze postawy, myśli i czynności”⁶². Wybór dwóch potraw dla zobrazowania konkurujących postaw narodowych jest nie tylko nieprzypadkowy, ale też głęboko znaczący. Po pierwsze, zwyczaje żywieniowe podlegają gramatyce konwencji społecznych, co predestynuje je do reprezentacji stereotypów. Po drugie – jako silnie związane z poczuciem tożsamości⁶³, i co za tym idzie – budzące intensywne emocje, pokarmy często stanowią wyraz konkretnego systemu wartości (np. przywiązania do tradycji, patriotyzmu lokalnego itd.). Obie te cechy sprawiają, iż jedzenie staje się modelem retoryki walki, a struktura konfliktów gastronomicznych odwzorowaniem struktury wojny kultur.

W porównaniu z *Transformejszen* rola metafory jedzeniowej w *Telefrenii* wydaje się marginalna – występuje jedynie jako jednokrotny zabieg artystyczny. Jednakże ta epizodyczna, pejoratywnie nacechowana metafora trawienna stanowi kwintesencję modelu konsumpcji kultury reprezentowanego przez bohatera *Telefrenii*, również tutaj jej znaczenie w planie treściowym jest więc zgoła fundamentalne.

We wszystkich przywołanych przeze mnie tekstach domena jedzeniowa, fundując liczne warianty, rozszerzenia i opracowania podstawowych metafor konceptualnych, wpływa na kształtowanie coraz to nowych sposobów pojmowania świata. Sytuując się na obrzeżach kultury wysokiej, pozwala na przyjęcie oryginalnej perspektywy, obnażającej nawykowe mechanizmy rozumowania. Oznacza to, iż analiza metafor jedzeniowych może odsłonić treści i znaczenia, które umykają uwadze w innych dyskursach teoretycznoliterackich.

⁶² G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 62.

⁶³ Na ten temat zob.: D.E. Sutton, *Synesthesia, Memory, and the Taste of Home*, w: *The Taste Culture...*, s. 304-316; D. Lupton, *Food and Emotion*, w: *The Taste Culture...*, s. 317-324.